Nr. 34. Czwartek, 14 (26) Kwietnia 1888 roku. Rok V.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.



Dnia 26 Kwietnia ś. Marcelina i Kleta
„ 27 „ ś. Teofila i Anastazego.
„ 28 „ ś. Witalisa i Pawła od Krzyż.
„ 29 „ ś. Piotra Męczennika.

**Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137**

przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.

**Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.**

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 34
Zachód „ „ „ „ 7 „ 21
Długość dnia . . . . godzin 14 „ 40
Przybyło . . . . . . „ 7 „ 9

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — sklepy pp. *Dubelta*, *Rakowskiego*, *Winklera* i księgarnie pp. *Grohmana* i *Zuckra*.

*Kierunek* **„Gazety Radomskiej“** *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p.* **Henryk Hugo Wróblewski**, *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

## Administracya „Gazety Radomskiej“

**ma zaszczyt przypomnieć Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę pół roczną i kwartalną — oraz wnieść za kwartał I r. b. i za bieżący.**

## KONKURS wzorowych gospodarstw rolnych.

Komitet wystawy inwentarza w Warszawie i w r. b. urządza konkurs wzorowych gospodarstw rolnych. Gospodarstwa do konkursu przedstawione rozdzielają się na: kilkofolwarczne, stanowiące jedną całość pod względem administracyjnym. Jednofolwarczne duże, mające przestrzeń większą od 300 morgów. Średnie o przestrzeni większej nad 30 morgów. Małe, posiadające najwyżej przestrzeń 30 morgów.

*A)* Gospodarstwa kilkofolwarczne, jednofolwarczne większe i średnie:

*Wiadomości ogólne.* Położenie: Gubernia, powiat, gmina, parafia, stacya pocztowa. Warunki klimatyczne i geognostyczne. Przestrzeń ze szczegółowem wykazaniem ilości ogrodów, gruntów ornych, łąk, pastwisk, lasów, wód, nieużytków, ile możności poparta odręczną mapką. Środki komunikacyjne, odległość od rynków zbytu, zakładów fabrycznych i przemysłowych, związek z rolnictwem mających. Stan ludności, jej wykształcenie, ochrony, szkółki, zapewnienie pomocy lekarskiej, kasy pożyczkowe, środki zastosowywane w celu umoralnienia i pobudzania do pracy.

Czynniki gospodarcze: Rodzaj warstwy rodzajnej i podłoża, z wykazaniem różnic na pojedynczych łanach pod względem natury gruntu i jego położenia. Plan sytuacyi budynków gospodarczych, ogrodzeń i ich opis ze szczególnem uwzględnieniem ulepszeń przez kierującego gospodarstwem wprowadzonych. Rozklasyfikowanie gruntów ornych łąk i pastwisk według klasyfikacyi przez T. K. Z. przyjętej. Ilość i jakość inwentarza roboczego. Cena służby stałej, najmu dziennego roboty akordowej i o ile ta ostatnia jest stosowaną. Ilość robotnika i środki przedsiębrane w celu jej zwiększenia. Wysokość kapitału obrotowego. Czy gospodarstwo prowadzone jest przez samego właściciela lub jego zastępcę, czy też oddane w dzierżawę i w tym ostatnim razie na jakich warunkach.

W gospodarstwach kilkofolwarcznych opisać ogólny ustrój zarządu i wzajemny stosunek gospodarczy pomiędzy pojedyńczymi folwarkami.

Służebności: szczegółowe, wyjaśnienie łąk pastwistkowych, jak i drzewnych i t. p. i wpływ, jaki na gospodarstwo folwarczne wywierają.

*Gospodarstwo rolne.* Kierunek produkcyi roślinnej: opis płodozmianów z motywami ich zaprowadzenia.

Uprawa mechaniczna, sposób jej prowadzenia, narzędzia w tym celu używane, jako to: pługi, pogłębiacze, radła, drapacze, grubery, spulchniacze, brony, walce i t. p. Głębokość orek i ich następstwo, wykonywanie i ilość robót pomocniczych.

Uprawa chemiczna: Wykazanie produkcyi nawozu przez każdy gatunek inwentarza w stosunku do ilości zżutej paszy, zapewnienie dostatecznej ściółki i środki przedsiębrane w celu zwiększenia jej ilości, sposób przechowania nawozu i obchodzenia się z nim w budowlach i na okolnikach, urządzenie tych ostatnich. Zakładanie i prowadzenie kup kompostowych, użycie nawozów pomocniczych, jako to popiołów, marglu, wapna, gipsu, mączki z kości i t. p. Stosownie torfów i szlamów. Ogólna ilość produkowanego nawozu, siła i kolej gnojenia; czy ustrój gospodarstwa rolnego dozwala na wywózkę nawozu we właściwych peryodach. Obchodzenie się na polu z wywiezionym nawozem.

Osuszenie pól, wyrównanie ich powierzchni, usunięcie kamieni i gniazd zwianych, wypalanie gruntów gliniastych, prowadzenie karczunków i t. p.

Wyrozumowany szczegółowy opis sposobu uprawy pod każdą z roślin gospodarczych: Wybór i przygotowanie nasienia, wykonanie zasiewu, użycie siewników, sadzenie okopowych, ilość używanego nasienia. Pielęgnowanie roślin podczas ich wegetacyi, pielenie, okopywanie, obsypywanie, stosowanie pognojów. Narzędzia przy pielęgnowaniu zasiewów używane. Środki przedsiębrane przeciw owadom, uszkadzającym rośliny i chorobom roślinnym.

Żniwo: sposób jego wykonania, sierp, kosa, żniwiarki. Postępowanie z wyżętem lub wykoszonem zbożem, jego dosuszanie. Przeciętny koszt zbioru każdego rodzaju rośliny. Zbiór okopowych, kopaczki, widełki do wyważania roślin okopowych.

Zwożenie zboża i okopowych, ich przechowywanie w stodole i na polu, w piwnicach i kopcach: Wozy, sanie, skrzynie, sposób młocki, młockarnie i cepy. Przeciętny koszt porównawczy omłotu ręką i maszyną. Doczyszczanie ziarna i jego przechowywanie w spichlerzach. Młynki i wialnie. Średni urodzaj z ostatnich trzech lat, z uwzględnieniem różnych odmian w danem gospodarstwie, wagi ziarna, stosunku wagi ziarna do ilości słomy i nakoniec ceny zboża.

Spostrzeżenia nad uprawą różnorodnych i więcej znanych odmian roślin gospodarczych: Produkcya paszy sztucznej i łąkowej. Rodzaj uprawianych roślin pastewnych na siano przeznaczonych, zasiewy mięszane.

Natura łąk i gatunek zbieranego siana, sposób zbioru, kosy, kosiarki, przetrząsacze, grabie mechaniczne. Suszenie siana i jego ilość z morga zbierana. Nawodnienie łąk, sposób przeprowadzenia tej melioracyi, jej koszt i skutki.

Produkcya chmielu, tytuniu, szczeci, marzanny i t. p. roślin fabrycznych.

*(D. c. n.)*

## Wiadomości bieżące.

**Wiadomości dworskie.** W sobotę Ich Cesarska Mość Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi wyjechali do Gatczyna.

**Zmiany służbowe** w gub. radomskiej. W dyrekcyi naukowej radomskiej p. Filip Wróbel po ukończeniu pełnego kursu nauk w seminaryum nauczycielskiem w Solcu mianowany został nauczycielem szkoły jednoklasowej w Stromcu, w pow. radomskim. Nauczycieli szkół jednoklasowych: w Tarłowie, Stanisława Jędrzejewskiego i w Dębnisku, Maryana Czarneckiego — przeniesiono jednego w miejsce drugiego. Antoni Domański, nauczyciel w Stromcu, uwolniony ze służby z powodu choroby.

W okręgu pocztowo-telegraficznym: Z rozporządzenia p. naczelnika lubelskiego okręgu pocztowego z d. 22 marca r. b. pomocnik naczelnika poczt w Radomiu, Marceli Braziewicz, mianowany czasowo p. o. obowiązki pomocnika naczelnika radomskiego urzędu pocztowo-telegraficznego. Urzędnicy tego urzędu II-o stopnia sekretarze kolegialni: Karol Getz, Karol Zieliński, Hipolit Pęczalski oraz Władysław Bąkowski, telegrafiści III-o stopnia: Wiktor Ostrowski, Walentyna Zielińska, oraz Antoni Briere-de-Martire, Walenty Woźny i telegrafiści IV-o stopnia: Zdzisław Piotrowski, Władysław Uszyński, Józef Lipiński, Jan Zawadzki i Jan Milanowski mianowani: Zieliński, Getz i Pęczalski urzędnikami IV-o stopnia, Bąkowski, Ostrowski i Zielińska V-o stopnia; Briere-de-Martire, Woźny, Piotrowski Uszyński, Lipiński i Zawadzki VI-o stopnia.

Jan Kaliński i Jan Michalenko przeniesieni do zarządu poczt i telegrafów w Radomiu.

---

2

# PO BURZY.

OBRAZEK

*przez*

**Klemensa Junoszę.**

Postanowiła koniecznie zdobyć jakiś dowód i dopiero na podstawie faktu rozpocząć atak.

Powstrzymała wybuch gniewu, uśmiechnęła się nawet, gdy wszedłszy, ucałował jej białą, wypieszczoną rękę.

— Poczekaj! — rzekła w myśli — ty udajesz i ja też udawać potrafię.

— Moja Andziu — odezwał się p. Kramarzewski — przyszedłem cię uprzedzić, że za dwie godziny posyłam na pocztę, jeżeli więc będziesz miała jaką korespondencyę lub przesyłkę, to człowiek może zabrać.

— Dziękuję ci za twoją uprzejmość, nie mam żadnych listów do wysłania.... ale *à propos*, ty jakoś bardzo często posyłasz na pocztę .. przynajmniej od jakiegoś czasu.

— Posyłam jak zwykle, cztery razy na tydzień.

— Chyba ośm, albo dziesięć.

— Kiedy poczta tylko cztery razy przychodzi.

— Być może, ale od niejakiego czasu ..

— Zmienili rozkład poczt na naszym trakcie? Nie słyszałem o tem.

— Nie, tylko w naszym domu korespondencya zwiększyła się niepomiernie. Piszemy masę listów i liścików.

— Czy tak?

— Udajesz, że nie wiesz.

— Istotnie, pierwsze słyszę... Wprawdzie moja korespondencya jest nieco większa niż dawniej.

— Wierzę bardzo, ale przecież nie załatwiasz jej wyłącznie przez pocztę...

— Tak, czasem koresponduję przez posłańców umyślnych.

Pani roześmiała się gorzko.

— A czasem oczami! — rzekła.

Pan Leon wziął to za objaw dobrego humoru małżonki.

— Prawda — rzekł, śmiejąc się — i to się praktykuje, zwłaszcza gdy wypadnie siedzieć naprzeciw mojej zawsze pięknej pani.

Pani Leonowa przeszywała swego małżonka groźnem spojrzeniem; on zaś zmięszał się, nie wiedząc o co chodzi, lecz przewidując burzę.

— Uprzedzam pana — rzekła — że widzę wszystko, w pole się wyprowadzić nie dam i bynajmniej nie mam zamiaru służyć za parawan do osłaniania pańskich awanturek.

Kramarzewski wielkie oczy zrobił.

— Wiesz co, droga Andziu...

— O, przepraszam... zdaje się, że już minęły czasy, w których byłam dla pana drogą Andzią, wobec faktów, które spostrzegam, możemy się obchodzić bez słodkich przymiotników, stanowią one albowiem rażący kontrast z goryczą, jaką przepełnione bywa serce kobiety uczciwej i nieposzlakowanej, zranione śmiertelnie w swojej dumie...

— Jak dzieci kocham, nic a nic nie rozumiem! widocznie zaszła jakaś pomyłka.

— O, zapewne! jeżeli ci się podoba, nazwij to omyłką, gotów pan jesteś nawet twierdzić, że pomyłka niewinna... tak! tak! po waszemu to pomyłka! a wiesz pan, że takie pomyłki religia nazywa grzechem, prawo występkiem, a opinia publiczna... nikczemnością.

Pan Leon z krzesła się zerwał, na twarz wybiegły mu rumieńce i pomimo zimnej krwi swojej i całej uległości dla żony bliskim był gwałtownego wybuchu gniewu. Nawet w najbardziej zawojowanym mężu budzi się czasem energia.

— Tego już zawiele! — zawołał.— Tyle lat byłem dla ciebie uniżonym służką, ale od chwili, w której zaczynasz mnie krzywdzić bez najmniejszego powodu, zrywam te pęta! proszę pamiętać, że jestem panem w domu i ubliżać sobie nie pozwolę.

Zdobywszy się na taką energię, Kramarzewski drzwiami trzasnął i wyszedł, pani zaś padła na fotel i wybuchnęła spazmatycznym płaczem. Panna Franciszka, która całą tę scenę z drugiego pokoju obserwowała, przybiegła do siostry, zadzwoniła na służbę, kazała podać wody, trzeźwiła i całowała nieszczęśliwą ofiarę wiarołomnego męża...

Zosia, przechodząc w tej chwili przez pokój, z przerażeniem i z całem współczuciem zbliżyła się do pani Leonowej. Chciała zapytać co jest i czy nie może być w czem pomocną, usłużyć.

— Racz się pani nie troszczyć o to — rzekła panna Franciszka szyderczo — to sprawa czysto domowej natury, najlepiej więc jak załatwioną zostanie w rodzinie, bez udziału obcej interwencyi i ciekawości.

Zosia spojrzała na swoją antagonistkę oczami pełnemi łez i nie odrzekłszy ani słowa, odeszła do obowiązku swego, do dzieci.

— Tak! — pomyślała w duchu — ta dumna panna ma słuszność... Jestem w tym domu obcą zupełnie, płatną najemnicą do uczenia dzieci... nie mam prawa narzucać się z życzliwością, ani z przywiązaniem... tak, nie mam.

Pan Leon zdobywszy się raz na energię, tak się rozpędził, że kazał zaprządz do powozu i bez obiadu i bez pożegnania, bez opowiedzenia dokąd się udaje, odjechał.

*(D. c. n.)*

Jan Milanowski uwolniony ze służby na własne żądanie.

W zarządzie akcyzy: Eugeniusz Amenicki naznaczony na starszego płatnego kontrolera w gorzelniach okręgu 5-o w gub. radomskiej.

**W kwestyi** naturalizacyi i utraty poddaństwa ruskiego, komisya w Petersburgu przyjęła projekt warszawskiego jenerał-gubernatora, tyczący się ustanowienia 10-letniego terminu, po którym dopiero osoby, pozostające za granicą, tracą poddaństwo ruskie.

**Ministeryum** oświaty z zastrzeżeniem praw osób trzecich zatwierdziło zapis Ignacego Jarochowskiego w sumie rs. 3.000. Procent od sumy powyższej przeznaczony jest na stypendyum dla ucznia jednego z gimnazyów w Królestwie Polskiem. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendyum mają kandydaci z rodziny Jarochowskich herbu Grzymała.

„**Praw. wiest.**“ donosi o rozporządzeniu p. ministra finansów, zabraniającem przewożenia przez granicę naczyń z podwójnemi dnami.

**Według** gazety „Nowosti“, senat ma niebawem decydować w ważnej kwestyi, od jakiego dochodu — czystego, czy też ogólnego — należy liczyć 5 proc., należące się opiekunom za zarząd majątków.

**Uniwersytet** petersburski wyznaczył na wydziale filologicznym temat na rozprawę p. t. „Kwestya włościańska w Polsce w epoce rozbiorów“.

**Ministeryum** finansów zaprowadziło praktyczną nowość, ułatwiającą znacznie opłacanie stempla od kontraktów wynajmu mieszkań. Jak wiadomo, kontrakty na wynajem mieszkań za sumę wyżej 500 rs. muszą być spisywane na papierze stemplowym, za uchylenia zaś od tego winni (właściciel i lokator) opłacają karę, równą 10-krotnej cenie stempla. Zastępowanie papieru stemplowego zwyczajnym z naklejonemi markami było wzbronionem. Tymczasem pisanie kontraktu na papierze stemplowym okazywało się z wielu względów dla stron niedogodnem, gdyż już to narażało na zepsucie papieru, lub, w razie niedojścia do skutku układów o najem, wywoływało próżne koszta. To też dotychczas używano blankietów drukowanych, szematów etc. Obecnie ministeryum dozwala na spisywanie kontraktów na papierze zwyczajnym, z wszyciem papieru stemplowego w ten sposób, aby podpisy obu stron kontraktujących przechodziły na ten ostatni papier. Przytem na papierze stemplowym powinna być zrobiona adnotacya o jego przyłączeniu do kontraktu.

„**Praw. wiestn.**“ donosi o rozporządzeniu p. ministra komunikacyi, tyczącem się dodatkowej listy osób z pośród oficyalistów kolejowych, którzy nie mogą być bezpośrednio wzywani do śledztwa i do sądu. Lista osób tych została uzupełnioną w sposób następujący: 1) mechanicy i rewizorowie; 2) pomocnicy ustawiających pociągi i szczepiających wagony; 3) starsi robotnicy; 4) stróże przy mostach i dróżnicy. Osoby te mogą być wzywane przez doręczanie awizacyi zarządzającym koleją żelazną.

„**Praw. wiestn.**“ donosi, iż rada państwa uwzględniając podanie p. ministra finansów, zadecydowała, że gołębie zagraniczne mogą być zwożone tylko za specyalnem pozwoleniem p. ministra.

**Gazety** petersburskie o zesłaniu trzech pastorów z kraju nadbałtyckiego piszą co następuje: Kara ta spotkała ich za wygłoszenie mów, ubliżających osobie Najjaśniejszego Pana oraz religii prawosławnej. Pastor Holst wysłany został do Astrachania, Dobner do Saratowa, a Christoph do gubernii archangielskiej.

## Z miasta.

**Wiadomości kościelne**: Nabożeństwo w kościele parafialnym odbędzie się w porządku następującym: w sobotę t. j. dnia 28-go nieszpory o godz. 4-ej po południu, w niedzielę d. 29 b. m. o godz. 6½ po odprawieniu Jutrzni rozpocznie się prymarya z wyst. Najś. Sakr., o godz. 9 ej msza św. z nauką, o godz. 11-ej suma z kazaniem katechizmowem, które wygłosi ks. Karol Sławiński; o godz. 4-ej nieszpory.

W ciągu całego tygodnia msze odprawiane będą: codziennie o godz. 7-ej rano prymarye z wyst. N. S., a w godz. 8, 9 i 10 msze. św.

Wczoraj, jako w dzień św. Marka Ewangelisty, odbyła się uroczysta procesya z kościoła parafialnego do kościoła po-bernardyńskiego o godz. 8-ej rano, po powrocie procesyi odprawioną była msza św. błagalna o oddalenie wszelkiej zarazy i chorób.

W kościele po-Bernadyńskim w niedzielę wotywę o godz. 9-ej odprawi ks. rektor Krawczyński, sumę o godz. 11-ej celebrować będzie ks. Tiakor, w czasie której słowo Boże wygłosi ks. rektor Krawczyński.

Nieszpory o godz. 4-ej po południu.

**Wnioski.** Zarząd kasy przemysłowców radomskich od reprezentantów rzemieślników tejże kasy otrzymał do rozpatrzenia następujące wnioski.

Na każdem zebraniu kwartalnem lub rocznem obierać przewodniczącego zebrania, każdorazowo większością głosów.

Żaden z członków Zarządu nie powinien przewodniczyć na ogólnem zebraniu reprezentantów.

Każdy otrzymujący, głos ma prawo przedstawić swoje wnioski w myśl ustawy i nikt tego zabronić nie ma prawa, a tym bardziej komitet, który i działać winien pod kierunkiem i kontrolą reprezentantów.

Głosowanie uczestników na wybór reprezentantów winno odbywać się po obiorze urzędu obrad i pod jego kontrolą; wybór zaś takowy uznany być winien jedynie w duchu § 42 ustawy.

Do komisyi rewizyjnej należy wybierać osoby, nienależące do Zarządu i reprezentantów.

Wolno jest uczestniczyć wszystkim członkom kasy przemysłowców na zebraniu reprezentantów, bez prawa głosu i o ile lokal na to pozwala.

Komisya rewizyjna winna składać raporta reprezentantom ze wszystkich czynności komitetu i spraw kasy.

Komitet winien na jeden miesiąc uprzedzić stowarzyszonych o nastąpić mającym zebraniu reprezentantów i dać termin 3-ch tygodniowy do stawiania wniosków.

Każdy wniosek, podany na ręce komitetu lub reprezentanta, winien być poddany dyskusyi z prawem obrony osobistej lub przez plenipotencyę wnioskodawcy.

Należy zaprowadzić księgę zażaleń, która po sprawdzeniu przeglądaną będzie na posiedzeniach kwartalnych reprezentantów.

Ogłoszenia w gazetach o wszelkich terminach zebrań, powinny być wcześniej drukowane, jak również winny być rozsyłane wszystkim reprezentantom i uczestnikom w myśl §. 46.

Wydatki administracyjne winny być szczegółowiej, niż dotąd, zebraniu reprezentantów przedstawiane, a wydatki na opłacanie urzędników i pracowników instytucyi powinny być wyszczególniane oddzielnie.

**Od Szanownego** dyrektora „Chóru amatorskiego“, p. Józefa Przyłuskiego, otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ w numerze niedzielnym „Gazety Radomskiej“ w liście amatorów śpiewów chóralnych zaszły pewne niedokładności, uważam więc za konieczne przesłać Szanownej redakcyi listę ostatnią chóru, według której do kółka śpiewackiego należą: pp: Romuald Napiórkowski, Stanisław Pałka, Julian Polaczek, Jan Lazzerini, Teodor Karsch, Józef Paluchowski Aleksander Raczyński, Aleksander Rogoyski, Antoni Paluchowski, Marcelli Rogoziński, Jan Sołtykiewicz, Andrzej Wodziński, Władysław Tarchalski, Wiktor Bratz, Lucyan Holenderski, Witold Mielęcki, Aleksander Stankowski.

**Dla kolei Dąbrowskiej**. Według pogłosek obiegających, komitet ministrów zatwierdził ustanowienie kontroli lokalnej przy zarządzie kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

**Cerkiew pułkowa**. W obrębie t. zw. „koszar żółtych“ (kiedyś koszar artyleryi b. wojsk polskich) stanąć ma w r. b. budynek na pomieszczenie dla cerkwi pułkowej.

Wzniesienie budowli tej w stylu ruskim kosztować będzie rs. 13.000.

**Z ruchu** ludności m. Radomia. W ubiegłym tygodniu wyznania rzymsko-katolickiego urodziło się: chłopców 8, dziewcząt 10, razem 18; zmarło mężczyzn 10, kobiet 6, razem 16.

Związek małżeński w kościele parafialnym pobłogosławiono jeden, zapowiedzi od Wielkiej Nocy ogłoszono dwadzieścia cztery.

**Przeciw** żebractwu ulicznemu. W piątek ubiegły policya zaaresztowała znowu ośmiu żebraków ulicznych, z których siedmiu odesłano do miejsc pochodzenia a jednego oddano na opiekę rodziny. Może tym sposobem mieszkańcy będą uchronieni od natręctwa na ulicach i najścia domów bardzo często przez fachowych wyzyskiwaczy i próżniaków, którzy ofiarność ogółu wyzyskują, czasem w brutalny nawet sposób, a prawie zawsze tylko na wódkę.

**Rewizye dorożek**. W poniedziałek p. policmajster z udziałem gubernialnego weterynarza i fachowych rzeczoznawców robił przegląd dorożkarzy, na który stawiło się 26. Po bliższem i szczegółowem zbadaniu stanu wehikułów i koni, sześciu z powodu braków do czasu należytego uporządkowania a głównie zmiany koni kulawych lub chorych czasowo wzbroniono wyjeżdżać. Dwudziestu dorożkarzy, przewidując słuszną karę z powodu niestosowania się do przepisów i braku p rządków w powozach, uprzęży i ubraniu, wcale się nie stawiło.

Dla tych ostatnich będzie naznaczony ponowny termin przeglądu.

**Amatorka-smakołyków**.— Apolonia Wrowska, rodem z powiatu k..neckiego, przybyła do Radomia z zamiarem dokonania kilku sprytnych operacyj, lecz jej się to zaraz na wstępie nie udało. Skoro bowiem w sobotę wieczorem dobrała się do piwnic w domu Oddziału Banku Państwa i już obładowana różnemi smakołykami z piwnicy dyrektora Banku wynosiła się ciehaczem, przez woźnych została przytrzymaną i oddaną do policyi.

**W tych** dniach policya miejscowa przyaresztowała dziewięć kobiet bez zajęcia, spacerujących wieczorami po ulicach. Z pośród nich sześć odesłano do właściwych Naczelników powiatów na miejsce stałego zamieszkania, a trzy miejscowych oddano rodzinie na więcej baczną opiekę.

**Teatr.** W sobotę na benefis p. M. Blechowskiej wydobyto z repertoaru trzy jednoaktówki: „O Józię“, udatną fraszkę Bałuckiego — która dla braku „naiwnej“ słabo wyszła.— „Nr. 36 i 37“, do rozpuku wesołą bombę francuską, posiadającą tę zaletę, iż wśród szalenie ożywionej i wesołym humorem zaprawionej akcyi trudno dopatrzeć się sensu i prawdy, ale za to serdecznie uśmiać się można było. Sztuka też poszła bardzo dobrze i rozwijała się z należytą szybkością dzięki starannie opracowanej grze artystów, a pp. Łaski (Desgriquolles), Kamiński (Hochepot) i Keller szczere zyskali uznanie publiczności — i nadto po raz pierwszy przed światła kinkietów wystawiono komedyą miejscowej autorki, p. Leokadyi Jordan-Wierusz, zatytułowaną „Dla posagu“. Sztuka wdzięcznie osnuta na tle stosunków obywatelskich i kwestyi wieku: „pieniądz czy serce!“ wypełniona jest tem ciepłem wewnętrznem i urokiem poetycznym, jaki cechuje dotychczasowe prace sympatycznej pisarki — typy i charaktery zaznaczone wybitnie — a jedyny zarzut, jaki dla dobra sztuki i nie obwiniając autorki, zrobić musielibyśmy, to pewne wady w sceneryi, a szczególniej cokolwiek zadługie monologi, co przy dobrych chęciach łatwo usunąć można.

Treść sielankowa: Młoda, bogata romantyczka, pragnąc serca a nie męża „do towarzystwa“, mistyfikuje stan majątkowy i pochodzenie. Otoczenie dzielnie jej dopomaga, zwłaszcza kuzynka (p. Blechowska), podszywająca się pod osobę Zosi. Zjawiają się i konkurenci: p. Leon (Kamiński), wyrachowany adonis a *in spe* pieczeniarz i Wacław, zmuszany przez ciotkę do bogatego ożenku. Amor jednak płata figla, płomiennem uczuciem ogarniając serce Zosi (p. Piotrowska) i Wacława (Wieluński), który nie zważając na groźbę ciotki wydziedziczenia i zemdlenia „na śmierć“ w razie mezaliansu, oświadcza się o rękę sierotki. Nagle sytuacya się wyjaśnia a ciotka i skonfundowany adonis wynoszą się cichaczem.

Rzecz odmalowana barwnem piórem p. L. J.-W. wyszła i na scenie dobrze. Pani Osmulska (w znakomitym typie ciotki) i p. Kamiński (za charakteryzacyę) zyskali sute oklaski, a autorkę w uznaniu tak za sztukę, jak i zgrabny wierszyk „Trzeci“, zadeklamowany (?) przez p. P., publiczność wywoływała kilkakrotnie. Dyrektor zaś dowiódł wielkiego braku taktu nie wprowadziwszy osobiście lub *in procura* autorki.

Bogaty program benefisowego przedstawienia urozmaiciła p. Micińska wykonaniem czardasza z „Barona cygańskiego, i „Niezapominajki“.

═ W niedzielę odegrano wesołą operetkę „Gasparone“, z znaczniejszem niż poprzednie ożywieniem, w czem serdecznie dopomagali: pp. S. Sarnowski, Keller, p. Micińska, Blechowska i świeżo zaangażowana p. Czyżkowska (Sora).

**Teatr letni.** Z prawdziwą radością oczekujemy chwili otwarcia letniego teatru, sala bowiem resursowa z zwiększającem się coraz ciepłem poczyna być bezpłatną a wcale niepożądaną łaźnią. Podczas sobotniego np. przedstawienia gorąco było tropi alne, artyści oblewali się strugami potu a liczniej zebrana publiczność dusiła się gorącemi wyziewami i zaduchem z braku wentylacyi.

Sądzimy, iż obowiązkiem dyrektora, jako głównie interesowanego i utrzymującego się jedynie z „grosza publicznego“, postarać się u zarządu resursy o odpowiednie urządzenie sali, dbać bowiem winien przedewszystkiem o wymagania i wygodę publiczności, gdyż jak utrzymuje przysłowie: tabakiera do nosa a nie nos do tabakiery... a i „kabza“ jego coś na tem skorzystać może!

## Z okolicy.

**Z Sandomierza** korespondent nasz pisze: A więc doczekaliśmy się jakiegoś porządku w naszem mieście. Ma to dopiero być początek, ale, jak na początek, niech i to będzie. Nowy naczelnik powiatu, p. D., wziął sobie, jak się zdaje, do serca powtarzające się ciągle lamenta po pismach nad zupełnem zaniedbaniem naszego grodu i postanowił cokolwiek więcej w nim ładu, niż to dotąd było, zaprowadzić.

Najprzód więc, a było to wkrótce po objęciu swego urzędu, gdy nastąpiły roztopy, nakazał w ulicach i rynku wyrąbać i wywieść lód z miasta z niemałem biadaniem właścicieli domów:

— A po co to? a na co to? to tylko niepotrzebny koszt! Tego, mociumdzieju, nigdy u nas nie bywało... a przecież gdy przyjdzie dobry deszcz, to to wszystko spłucze i do rzeki zabierze Tak się działo dotąd i było dobrze!

Ale te szemrania nic nie pomogły. Dzięki takiemu rozporządzeniu mieliśmy w ciągu ośmiu dni miasto suche i czyste. Gdyby nie to, bylibyśmy się jeszcze co najmniej ze czternaście dni po ubitym śniegu ślizgali i w błocie po kostki brnęli.

Złe języki gadają, że p. Naczelnik dlatego wziął się tak energicznie do rzeczy, że ledwo przyjechał, przewrócił się na sandomierskich lodowcach; no, niech sobie tam złe języki mówią co chcą, ale my mieliśmy ulice czyste podobno o wiele prędzej, niż się tem mógł gubernialny gród — według opowiadania — poszczycić.

Następnie wziął się p. Naczelnik do poprawy oświetlenia ulic. W naszem mieście jest przeszło 33 sz nków (z wyjątkiem 4 wszystkie w rękach izraelitów), licząc w to dwie cukiernie i restauracye. Otóż wydał rozporządzenie, które też już w czyn weszło, aby przed każdym szynkiem i cukiernią paliła się latarnia. Tym sposobem na wpół już zostało miasto oświetlone.— Na tem miejscu pozwalamy sobie zrobić uwagę, że takiemu samemu porządkowi powinnyby podlegać wszystkie zajazdy, już to dla własnego interesu, już też dla bezpieczeństwa i wygody gości zajeżdżających. A takich zajazdów jest w naszem mieście kilka.

Dotąd wszystko dobrze, ale nie rozumiemy, dlaczegoby i kasa miejska nie miała coś zrobić dla lepszego oświetlenia miasta. Obecnie jest przeszło 10 latarni miejskich, a gdyby jeszcze choć 10 dodano, zwłaszcza w ulicach, gdzie wcale nie ma szynków albo ich jest mało, to miasto byłoby już dość dobrze oświetlone.

P. Naczelnik zabrał się również i do rzeźników. Tu już podobno będzie miał z uorganizowaną oddawna spółką do czynienia, co jest daleko trudniejszym orzechem do zgryzienia. Za tę miesną sprawę, która ciągle wywoływała ogólne narzekania, już i dawniejsi naczelnicy się brali. Ale pokręciwszy się nieco koło niej, wypuszczali ją ostatecznie z ręki i rzeczy szły dalej swoim trybem.

Pamiętamy, przed kilku laty utworzyło się tu *konsorcyum* z chrześcian, na którego czele stał obywatel Sikorski. Spółka ta

kupowała na rzeź tylko woły i to dobrego gatunku. Mieliśmy też, jak na nasze stosunki można powiedzieć, wyborowe mięso. Handlarze-izraelici wzięli się za ręce, kupowali jak najlichsze bydło, a więc za bardzo tanią cenę, sprzedawali o kopiejkę lub dwie taniej od chrześcian, wskutek czego robili im ogromną konkurencyę.

Ogół, jak ogół, wszędzie i po wszystkie czasy był jeden i ten sam. Nigdy nie patrzy na jakość, tylko na ilość. Dostał u handlarzy taniej, to i poszedł do nich. Spółka zaś, borykając się przez trzy miesiące z różnemi przeszkodami, wkońcu zmuszona była rozwiązać się, a my zostawaliśmy aż dotąd na łasce wyzysku.

Spodziewamy się, że dzisiejszemu naczelnikowi nie zabraknie energii i nie stanie na pół drogi, ale użyje wszelkich przysługujących mu środków do postawienia na swojem.

Pan naczelnik zapowiada nam jeszcze inne ulepszenia, a mianowicie zaprowadzenie wzdłuż miasta chodników. Oj, to to! Bo kto od młodości nie przywykł chodzić po kolczastym sandomierskim bruku, to tak się czasem potyka i kiwa, że mimowoli przychodzi go posądzić, czy też przypadkiem w jakim pitnym zakładzie zanadto nie wychylił. O fundusz na położenie trwałych chodników pewnieby nie było trudno, gdyby choć połowę kapitału podniesiono, który złożony leży w warszawskiej filii banku.

**Nagrody.** Stosownie do rozporządzenia władzy wyższej urząd lekarski gub. radomskiej za okazaną usilność w szczepieniu ospy przyznał nagrody pieniężne następującym felczerom:

W pow. radomskim; p Janklowi Jakubowiczowi rs. 46 kop. 25

W pow. kozienieckim: p. Fortunatowi Uzorowiczowi rs. 6 kop. 67 i p. Moszkowi Rappaportowi rs. 11 kop. 86.

W pow. iłżeckim p Mordce Mandlowi rs. 11 kop. 88.

W pow. sandomierskim: pp. Wolf. Szuchtowi rs. 11 kop. 25, Chaimowi Rajowi rs. 9 kop. 8, Jukelowi Sztrojmanowi 44 kop., Wacławowi Tomaszewskiemu rs 4 kop. 54.

W pow. koneckim: pp. Antoniemu Putowskiemu rs. 25 kop. 27, Izraelowi Fizickiemu rs. 1 kop. 1.

W pow. opoczyńskim p. Wojciechowi Czapli rs. 10 kop. 24.

Godnem zaznaczenia jest, że nagrodzeni po nad zwykłą normę (450) zaszczepili ospę; p. J. Jakubowicz 2.288, p F. Uzorowicz 329, p. M. Rappaport 585, p. M. Mandel 558, p. W. Szucht 555, Ch. Raj 448, p J. Sztrojman 22, p. W. Tomaszewski 224, p. A. Putowski 1.246, p. I Fizicki 50, p. W. Czapla 505 dzieciom.

**Pożary.** We wsi Dąbrówce Warszawskiej, gm. Kowala w pow. radomskim, od złego stanu komina spalił się dom wieśniaka Kazimierza Orlańskiego, ubezpieczony na rs. 90.

We wsi Huta Mazowszańska, gm. Gembarzew w tymże powiecie, z niewiadomej przyczyny spalił się dom, należący do Szymona Surowieckiego, nieubezpieczony.

We wsi Kempa Wólczyńska, gm. Brzeznica w pow. kozienieckim, spalił się dom wieśniaka Jana Nowińskiego, ubezpieczony na rs. 70.

W osadzie i gminie Wierzbnik, w pow. iłżeckim, z niewiadomej przyczyny spaliły się dwa domy, należące do izraelity Manża Najmana, z których jeden był ubezpieczony na rs. 187½.

We wsi i gm. Błaziny, w tymże powiecie, od zapalenia się sadzy spalił się dom wieśniaka Jana Nadżedkiewicza, ubezpieczony na rs. 100.

We wsi Ciszycy Górnej, gm. Ciszyca, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom izraelitki Gitli Sztajnsznajder, ubezpieczony na rs. 250.

We wsi Niekrasów, gm Tursko w pow. sandomierskim, spalił się dom wieśniaka Laurencyusza Wioncek, ubezpieczony na rs. 100.

We wsi Tursko-wielkie, gm. Tursko w tymże powiecie, z niewiadomej przyczyny spaliła się stodoła i obora, należące do Mikołaja Glica, ubezpieczone na rs. 100.

We wsi Mokoszynie, gm. Dwikozy, z tej że przyczyny spaliła się część domu, należącego do spadkobierców Franciszka i Antoniny Czapli, ubezpieczonego na rs 206, prócz tego poniesiono straty na rs. 100.

## Teatr ruski.

**Teatr małoruski.** Wczoraj w sali resursy miejscowej Tow. dramatyczne małoruskie rozpoczęło szereg przedstawień melodramatem p. t. „Niewolnik", przerobionym z poematu znakomitego i genialnego pieśniarza Szewczenki.

Dziś „Natalka", jutro „Jeśli dasz serce z własnej woli — zawiedzie cię do niewoli".

Powodzenie teatru małoruskiego zapewnione.

**Teatr ruski.** We wtorek wyborowe Tow. dramatyczne ruskie pod dyrekcyą p. A. M. Jakowlewa ukończyło w mieście naszem szereg przedstawień. Na ostatnie i pożegnalne przedstawienie wystawiono komedyę Kobylina p. t. „Zaślubiny Kreczyńskiego", którą publiczność oklaskiwała gorąco.

Towarzystwo ruskie w dowód uznania obdarowało p. A. M. Jakowlewa cennym podarkiem i kwiatami.

## Z kraju.

**W Warszawie.** Konkurs na budowę własnego gmachu Tow. Zachęty sztuk pięknych w Król. Polskiem ogłoszony być ma najpóźniej w połowie sierpnia r. b.— Krążą po mieście pogłoski, że Zygmunt Noskowski, genialny twórca „Świtezianki", ustąpić ma ze stanowiska dyrektora Tow. muzycznego. Trzeba mieć nadzieję, że Tow. w interesie własnego rozwoju nie dopuści nigdy do tej ewentualności.— Zmarł tu zacny, sumienny i dzielny inżynier, szanowany i kochany powszechnie, ś. p. Stanisław Arnd, jeden z najznakomitszych kierowników budowy kanalizacyi i wodociągów. Cześć jego pamięci!— Asystentem przy pracowni patologii ogólnej doświadczalnej mianowany został student IV-o kursu wydz. lekarskiego, p. August Kosiński.— Inżynierowi majorowi Palicynowi powierzono zorganizowanie na wystawie w Kopenhadze działu wystawców Król. Polskiego.— Zarząd kolei Wiedeńskiej wyasygnował 100.000 rs. na gratyfikacye dla swoich pracowników.— Dr. Tadeusz Kowalski, właściciel Olbięcina, mianowany został członkiem komisyi departamentu rolnictwa.

**W Busku i Solcu**, jak donosi „Gazeta Kielecka", według ogłoszenia rady powiatowej dobroczynności publicznej w Stopnicy w sezonie kuracyjnym od 20 maja do 20 września r. b. korzystać mogą z kąpieli bezpłatnie lub po cenach zniżonych:

1. W szpitalu św. Mikołaja w Busku 8 chorych kompletnie bezpłatnie (w tej liczbie 1 starozakonny); 22 chorych za opłatą po 41 kop. za dzienne utrzymanie z dodatkiem bezpłatnych wanien (w tej liczbie 4 starozakonnych, 5 włościan); 10 wojskowych niższych stopni, którym zarząd wydaje bezpłatnie kąpiele, na utrzymanie dzienne skarb płaci po 60 kop.; 11 pensyonarzy cywilnych, a także niższych stopni straży ziemskiej i pogranicznej, za których skarb opłaca kop. 41 na utrzymanie i kop. 30 za kąpiele na dobę; 7 starozakonnych, wnoszących dziennej opłaty kop. 41 i za wanny kop. 30. Ogółem 58 osób w każdym z czterech sezonów kuracyjnych.

2. W szpitalu św. Edwarda w Solcu, w tymże czasie, korzystać może z kuracyi 30 osób dziennie, z których 25 chorych za opłatą 41 kop. na dobę i za kąpiele po 40 kop.; 5 zaś osób otrzymuje kuracyę kompletnie bezpłatnie.

Osoby pragnące pomieścić się w szpitalu buskim i soleckim, na udogodnionych powyższych warunkach, winny odnieść się z prośbami do rady powiatowej dobr. publicznej w Stopnicy nie później jak do dnia 15 (27) kwietnia.

**W Nowym Dworze** dla uprzedzenia mogącej wybuchnąć epidemii zawiązano, jak donosi „Dniewnik Warszawskij" komitet pomocy z instrukcyą, która brzmi jak następuje: 1) jaknajczęściej zwiedzać domy; 2) prowadzić listę chorych; 3) w razie chorób biednych, wysyłać ich na rachunek miasta do szpitali warszawskich lub też urządzać miejscowe szpitale po 15 łóżek każdy; 4) nie dozwalać, aby mieszkańcy zajmowali wilgotne po powodzi lokale; 5) uprosić mieszkającego w mieście lekarza wojskowego, d-ra Dzbanowskiego, aby udzielał porady biednym chorym; 6) prosić felczera, aby pomagał lekarzowi tak w szpitalu, jak i w mieszkaniach prywatnych; 7) wynaleść pomieszczenie odpowiednie w razie potrzeby na szpital czasowy. Niezależnie od tych przepisów dr. Kulesza codziennie odwiedzać będzie miasto, dla przekonania się, czy wszelkie środki zaradcze zostały zastosowane.

**W Kaliszu** budowa ratusza nowego jest w pełnym rozwoju.— Teatr pod dyrekcyą p. Puchniewskiego opuścił już nasze miasto.— W maju koncertować tu będzie trójka dzielnych artystów a mianowicie pp. Jadwiga Iwanowska, Szleziger i Adamowska.

**W Lublinie** dom podominikański, w którym mieszczą się archiwa izby skarbowej oraz inne instytucye rządowe, będzie gruntownie odrestaurowany.— Ma być tu założona filia klubu cyklistów warszawskich.

**W Piotrkowie** kwesta wielkanocna w trzech miejscowych kościołach przyniosła dochodu rs. 132.

## Wspólka chmielarska.

Stosownie do uchwały, zapadłej na zebraniu chmielarzy w Warszawie pp. Helbich i Stankiewicz, łącznie z rejentem p. Stanisławem Zawadzkim, opracowali projekt ustawy przyszłej instytucyi.

Wspólka będzie towarzystwem akcyjnem pod nazwą: „Nadwiślańskie Akcyjne Towarzystwo Chmielarskie", z kapitałem zakładowym 300.000 rubli, z prawem powiększenia go do 500.000 rubli.

Czynności rozpocznie, skoro uczestnicy wpłacą pierwsze 100.000 rubli.

Zapisy naakcye 500-rublowe są przyjmowane codziennie w kancelaryi Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, pomiędzy godziną 1-ą a 2-ą po południu.

Na liście pierwszych założycieli współki czytamy nazwiska pp. Zawadzkiego, Helbicha, Stankiewicza, Kleniewskiego, oraz p. Machlajda, jednego z najgorętszych propagatorów wspólki ze sfer przemysłu piwowarskiego.

## Ze świata.

**Pomoc naukowa w Poznaniu.** „Towarzystwo naukowej pomocy imienia Marcinkowskiego" ogłosiło sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły. Towarzystwo udzieliło stypendyów 258 w sumie 47.766 marek. Dochód wynosił 65.000 marek, rozchód zaś około 50,000 marek. Dyrekcya udzielała pomoc przeważnie młodzieży, poświęcającej się zawodom praktycznym. Również bardzo pomyślnym stanem cieszy się „Towarzystwo Czytelni Ludowych". Liczba znajdujących się pod jego kierownictwem bibliotek powiększyła się w r. 1887 o 113-cie, przybyło zaś książek 39.000. Członków liczyło Towarzystwo 418, dochody wynosiły 21,000 marek, rozchody prawie tyleż. Ostatnie rozporządzenia szkolne znacznie wpłynęły na rozwój działalności Towarzystwa.

## Kronika rolnicza.

**Pierwsze** urzędowe sprawozdanie o stanie ozimych zasiewów w Stanach Zjednoczonych brzmi tak niepomyślnie, że w rolników Europy znowu wstąpiła otucha i nadzieja lepszej przyszłości. Szacowania ozimej pszenicy na 82 pct. są tak wygórowane że, o ile się stan obecny nie poprawi, w w czasie żniw zbiory amerykańskiej pszenicy wykażą wielki deficyt. W obec tego deprymujący wpływ przywozu amerykańskiej pszenicy na rynki europejskie znacznie się osłabił. Jakkolwiek europejski handel zbożowy niełatwo ulega obecnie wpływowi takich wiadomości, to jednak na skutek takiego urzędowego sprawozdania na rynku zapanowało przyjaźniejsze usposobienie i ceny na dostawę podniosły się nieco. Okoliczność ta jest tembardziej godna uwagi, że dotychczasowe sprawozdania o stanie ozimych zasiewów w Europie brzmią bardzo pomyślnie. Okazuje się z tego, że ani długotrwała zima ani olbrzymie śniegi nie wywarły szkodliwego wpływu.

**Zużytkowanie** jałowych gruntów. Przy dzisiejszych niskich cenach na żyto, które na podobnego rodzaju gruntach może wydawać jakiekolwiek plony, korzystnem będzie zaprowadzać na gruntach lekkich, nie mogących być nawożonemi, uprawy sosny, jako drzewa bardzo użytecznego, a rosnącego, jak wiadomo, na piaskach.

W roku poprzedzającym zasiew sosny, dobrze jest grunt zasiać łubinem i ten przywalcować, aby tym sposobem dostarczyć suchemu gruntowi większego zasobu wilgoci. Często się zdarza, że sosna zasiana lub zasadzona z początku rośnie dobrze, ale później młode drzewka zaczynają usychać. Należy wtedy dokonać trzebierzy i uschłe drzewka usunąć, a gdyby ztąd powstały znaczniejsze przestrzenie z drzew ogołocone, halizny obsiać świerkiem, albo, co jeszcze pewniej, brzozą; ta ostatnia bowiem bardzo łatwo rozmnarza się z nasienia, rośnie prędko i daje wyborny materyał porządkowy i opałowy.

## Z gazet ruskich.

*Opinia publiczna w Rosyi o układach z Watykanem.*

Misya p. Izwolskiego do Rzymu wywołała bardzo ożywioną dyskusyę w gazetach ruskich i wychodzących w innych językach w Petersburgu.

O misyi tej „Nord" pisze co następuje.

„P. Izwolski jest sekretarzem misyi rosyjskiej w Waszyngtonie, a że wyjeżdżał na urlop do Włoch, rząd rosyjski skorzystał z tej okoliczności i zlecił mu doręczyć papieżowi odpowiedź Najjaśniejszego Pana na list, którym papież dziękował J. C. Mości za powinszowania, otrzymane z okazyi uroczystości jubileuszowych. Bardzo naturalnem jest, że p. Izwolski otrzymał pewne instrukcye co do ewentualnych kwestyj, jakie mogłyby być dotknięte w rozmowie z Jego świątobliwością; instrukcye te wszakże szczególnego znaczenia nie mają".

„Cerkiewnyj wiestnik" pisze:

„Życzyć sobie należy — powiada — jaknajrychlejszego załatwienia tej kwestyi, odbijającej się na sumieniu religijnem całych milionów poddanych rosyjskich obrządku łacińskiego".

„We wszystkich podobnych układach dla papieztwa dużą rolę grają względy czysto finansowe, gdyż przy naprężonych stosunkach z tem lub owem państwem, papieztwo pozbawionem jest prawidłowego wpływu dochodów od ludności tegoż państwa".

„Now. wrem" pisze: Tak zwane nabożeństwo dodatkowe — pisze „Prawda" — powinno być albo zupełnie zniesione, albo też powinno się odbywać w ogólnie zrozumiałym języku państwowym, w języku rosyjskim, który powinien być i będzie wprowadzony wcześniej lub później do wszystkich stosunków duchowieństwa katolickiego nietylko z władzami, ale i z parafianami. Ale dla tego koniecznem jest wprowadzenie języka państwowego do seminaryów i akademii rzymsko-katolickiej. Po tej reformie będzie — jak sądzimy — umożliwionym ostateczny cel życzeń państwowych odnośnie do rosyjskiego łacińśtwa, mianowicie uroczyste wprowadzenie cerkiewno-słowiańskiej liturgii w kościołach kraju zachodniego".

„Grażdanin" w tejże samej kwestyi zabiera głos następujący.

„Jestto kwestya ważna, której nie można rozstrzygać pośpiesznie, nawet odnośnie do tych miejscowości kraju zachodniego, w którym mieszkają niepolacy (litwini, żmudzini, łotysze i t. d.). Ale byłoby jeszcze gorzej, gdybyśmy gwałtem wprowadzili język rosyjski do nabożeństwa katolickiego u polaków. Znaczyłoby to rozdraźnić polaków do ostateczności, co bynajmniej nie leży w interesie rosyjskim. Nadto krok taki w rzeczy samej sprzeciwiałby się zasadom tolerancyi, zawsze przestrzeganym przez rząd nasz, o których tak wymownie mówił p. naczelny prokurator synodu w swej odpowiedzi na adres związku ewangelickiego. Zresztą, byłoby z naszej strony nietaktownie naśladować w stosunkach ks. Bismarka; nie należy zapominać, że kanclerz niemiecki przedsiębierze kroki ku zniweczeniu polaków i w ten sposób działa na naszą korzyść. Z jakiejże racyi mamy dopomagać mu, pogarszając swoje stosunki w kraju zachodnim?"

## Wiadomości polityczne.

### Ostatnie chwile Cesarza Fryderyka III.

Uwaga całej Europy zwróconą jest wyłącznie na cesarza Niemiec, który po krótkiem panowaniu swojem, już dogorywa a może w chwili gdy piszemy te słowa, nieszczęśliwy monarcha zamknął powieki.

Pewnie nikt — ale niezawodnie Mefistofeles t. j. chcieliśmy powiedzieć jego wysokość Bismark cieszy się ze zgonu cesarza, którego zasady rządzenia i przekonania społeczno-polityczne stały w rażącej

sprzeczności z absolutyzmem księcia kanclerza.

Naturalnie, że niemą radość tę krzyżak i gnębiciel ludów, nieubłagany wróg Polski i Słowian, pokryje dobrze udaną boleścią i żalem, a gdy zamknie się wieko trumny nad zwłokami monarchy, gdy rodzina i naród ochłonie i otrząśnie się z przygnębiającego wrażenia, książe żelazny —junkier i mistrz— z pupilem swoim, nowym panującym, wystąpią znowu na arenę polityczną jako apostołowie idei: „siła przed prawem", idei, która dzięki bezkarności propagowania jej stała się alfą i omegą tam nawet, gdzie zawsze powinna być wstrętną!

Tymczasem z Berlina ostatnie biuletyny o stanie zdrowia cesarza Fryderyka brzmią rozpaczliwie, według wiarogodnych źródeł śmierci monarchy oczekują w Berlinie lada chwila. Traci on przytomność i w sobotę ubiegłą nie poznał już cesarzowej.

Na dworze pokazują karteczkę, na której cesarz napisał do następcy tronu te słowa: Ucz się cierpieć, nie skarżąc się". Do marszałka Blumenthala, który życzył cesarzowi wyzdrowienia, napisał na karteczce: „Mój kochany, to już prawie nie do zniesienia!"

Cesarz Fryderyk w poniedziałek wręczył swój testament ministrowi sprawiedliwości, Friedbergowi.

Krtań cesarza dezynfekcyonują olejem *eucalipti*. Do wewnątrz podają mu dekokt chininy.

Ostatnia poczta o przebiegu choroby cesarza Niemiec przynosi następujące wieści.

„Wyjąwszy ewentualności nagłego uduszenia lub paraliżu serca, lekarze nie przypuszczają w najbliższych dniach krytycznego zwrotu w chorobie cesarza. Ostatnią noc cesarz spędził dosyć znośnie, wszakże sen przerywany był częstym kaszlem. Gorączka zmniejszyła się. Około południa polepszenie uczyniło dalsze postępy. Apetyt wraca. Ropienie trwa bez przerwy, wieczorem gorączka wzmogła się nieco.

Powitanie pomiędzy królową Wiktoryą w Insbruku a Franciszkiem Józefem było nader serdeczne.

Z Berlina donoszą, że królowa Wiktorya przybyła tu we wtorek przed południem i odwiedziła natychmiast cesarza Niemiec.

„Kreuzzeitung" donosi, że wkrótce ma zostać zorganizowaną tajna policya przy granicy szwajcarsko-niemieckiej, której zadaniem będzie stawianie tamy przewozowi pism socyalno-demokratycznych.— W skład policyi rzeczonej wchodzą zarówno niemcy, jak szwajcarzy.

Ruchy bulanżerystów przybierają niepokojący charakter. Manifestacye przeradzają się w istne walki uliczne. W dzielnicy studentów Quartier Latin przyszło onegdaj do starć z policyą, które, jak się obecnie pokazuje, wydały istotnie krwawy rezultat. Kilkanaście osób, przeważnie studentów, odniosło rany.

„Temps", opowiadając szczegóły wczorajszej demonstracyi studenckiej, oskarża policyę o oszczędzanie boulanżerystów i napaść na studentów. Studenci z Caen, Lugdunu i Aix przesłali studentom paryskim telegraficzne pozdrowienie.

## Z targów zbożowych i produktowych.

**W Warszawie** d. 24 kwietnia na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę bez zmiany. Korzec wyborowej płac. rs. 6.95, średniej 6 75. Żyto wyborowe płacono rs. 3.75, gorsze po rs. 3.65.

**Okowita.** W Warszawie d. 24 kwietnia usposobienie słabe; płacono za wiadro w sprzedaży hurt. 814⁸ — 820⁰, czyli za garniec 265—267.

**W Hamburgu** usposobienie na okowitę ospałe na kwiecień 20, na kwiecień-maj 20 1/8 marek 100 litrów.

**W Gdańsku** w tym tygodniu mieliśmy koleją obfite dowozy pszenicy, szczególnie z Polski i Rosyi, pod koniec zaś tygodnia nadeszły tu już pierwsze ładunki wodą z Polski. Ponieważ Anglia, idąc za kierunkiem zwyżkowym, porobiła tu rozmaite zakupna, mieliśmy prawie w ciągu całego tygodnia chętny popyt na pszenicę polską przy cenach 3 — 4 M. wyższych. Na ładne zaś gatunki wysokopstre, zwyżka była pokaźniejszą jeszcze. Krajową pszenicę mniej obficie dowiezioną, kupowali także chętnie młynarze po pełnych cenach.

Żyto: dowozy żyta krajowego, są jeszcze ciągle małe, tak że konsumenci, którzy uwzględniają chętniej gatunki z średnią wagą, jak inne, zmuszeni byli płacić za nie pełne ceny. Żyta polskiego dowieziono już także cokolwiek wodą i płacono za nie tak samo jak i za towar koleją dowieziony, przy spokojnej tendencyi pełne dotychczasowe ceny.

Jęczmienia z kraju dowieziono mało; lecz mimo to braknie na artykuł ten popytu. Od czasu do czasu kupowano tylko do browarów i na eksport mniej ważne gatunki, na paszę i płacono za nie bardzo nieprawidłowo, Za towar z Polski i Rosyi, obficie dowieziony, płacono początkowo dość bez zmiany, później jednak obniżyły się ceny 2 — 3 M.

Owies mocno i popyt chętny.

Groch więcej poszukiwany.

Koniczyna: w ostatnich dniach nadeszło tu kilka większych partyi tak białej jak czerwonej koniczyny z Galicyi, a ponieważ eksporterzy nie okazują najmniejszego zapotrzebowania, sprzedać ich dotąd nie było można. Na prowincyą kupiono tylko kilka mniejszych partyi, za które zaledwo było można wydobyć dotychczasowe ceny.



## Rozkład jazdy na kolei
*Iwangrodzko-Dąbrowskiej*

| POCIĄGI | pocz. tow. osob. g. | minuty | osobowy g. | minuty |
|---|---|---|---|---|
| **Z Iwangr. do Dąbrowy** | | | | |
| Wych. z Iwangrodu | 11 | 34 rano | 7 | 40 wiecz. |
| „ z Radomia | 2 | 05 pop. | 10 | 59 w noc |
| „ z Bzina | 4 | 14 „ | 2 | — „ |
| „ z Kielc | 6 | 26 wiec | 4 | 50 „ |
| przych do Dąbrowy | 3 | 30 w n. | 1 | 06 pop. |
| **Z Dąbrowy do Iwangr.** | | | | |
| Wych. z Dąbrowy | 4 | 52 rano | 3 | 21 pop. |
| „ z Kielc | 11 | 55 pop. | 12 | 50 w noc |
| „ z Bzina | 2 | 08 „ | 4 | 08 „ |
| „ z Radomia | 3 | 57 „ | 6 | 42 rano |
| przych. do Iwangr. | 6 | 11 wiec | 9 | 31 „ |
| **Z Koluszek do Ostrow** | | | | |
| Wych. z Koluszek | 4 | 10 pop. | 9 | 40 rano |
| „ z Bzina | 3 | 22 w n. | 4 | 25 pop. |
| przych. do Ostrowca | 6 | 52 rano | 6 | 19 „ |
| **Z Ostrow do Koluszek** | | | | |
| Wych. z Ostrowca | 11 | 30 rano | 10 | 15 wiecz |
| „ z Bzina | 3 | 57 pop | 3 | 40 „ |
| przych. do Koluszek | 7 | 09 wiec | 12 | 34 rano |

Godziny przyjścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacyi Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnóg.

*Na odnodze do granicy:*

| | Odchodzi g. | minuty | Przychodzi g. | minuty |
|---|---|---|---|---|
| **Austryjackiej.** | | | | |
| Strzemieszyce . . | 1 | 28 pop | 3 | — pop. |
| Granica . . . . | 2 | 40 „ | 1 | 48 „ |
| **Pruskiej.** | | | | |
| Strzemieszyce . . | 1 | 48 pop. | 3 | 35 pop. |
| Sosnowice . . . | 3 | 03 „ | 2 | 20 „ |

Powyższe pociągi są w bezpośredniej komunikacyi z jednej strony z pociągami dróg zagranicznych, z drugiej strony z pociągami pocztowemi Nr. 3 i 4 głównej linii drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej i dalej z pociągami dróg żelaznych Nadwiślańskiej i Warszawsko-Terespolskiej.

## Sprzedaż i kupno.



## LOKALE.



Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński. Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 13 Апрѣля 1888 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.